Nr. 370. We Lwowie sobota dnia 9 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Cesarz Wilhelm w Rewlu.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Rewel 9 sierpnia. Onegdajsze ćwiczenia floty trwały do 1 w nocy. Wczoraj o 10 rano złożył car Mikołaj z wielkim ks. Aleksym wizytę na pokładzie „Hohenzollernów". Cesarz Wilhelm powitał gości przy pomoście. Następnie udali się obaj monarchowie do grona oficerów; najstarszy z nich kapitan Holleben dziękował carowi za cenny podarunek i wzniósł okrzyk na cześć cara. Car odpowiedział po niemiecku i zakończył okrzykiem: „Hurra" na cześć cesarza Wilhelma. Z kolei pojechali monarchowie i książęta na pokład jachtu „Gwiazda Polarna", skąd przypatrywali się regatom łodzi rosyjskich okrętów wojennych.

Po ukończeniu tych wyścigów odprowadził car wśród salwy 33 strzałów armatnich i dźwięku pruskiego hymnu swego gościa z „Gwiazdy Polarnej" na pokład okrętu „Hohenzollern", poczem sam powrócił na „Standart". O godz. 1 odbyło się na Standarcie śniadanie.

Rewel 9 sierpnia. Car i cesarz Wilhelm odbyli wczoraj po śniadaniu, na Standarcie, sam na sam dłuższą szczegółową konferencję.

Rewel 9 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyła się na pokładzie „Standartu" wspaniała uczta. Byli na niej obaj monarchowie, książęta, dostojnicy i t. d. Okręty wojenne były iluminowane. Po uczcie odbył się koncert śpiewaków rewelskiej „Liedertafel" i Stowarzyszenia męskiego chóru. Następnie odwiedzili obaj monarchowie koleżeńskie zebranie oficerów „Standartu", którym cesarz niemiecki ofiarował wielki srebrny puhar. Car natomiast zaszczycił w podobny sposób oficerów jachtu „Hohenzollern".

Komendant „Standartu" w przemowie niemieckiej wyraził imieniem oficerów i załogi podziękowanie za cesarski podarunek i odwiedziny, oraz wzniósł okrzyk „hurra" na cześć cesarza Wilhelma. Cesarz niemiecki odpowiedział, że serdecznie się cieszy tem, iż przebywa wśród rosyjskich oficerów i wzniósł okrzyk na cześć cara.

Następnie byli monarchowie na nocnych ćwiczeniach eskadry.

Rewel 9 sierpnia. Po śniadaniu na „Standarcie" odprowadził car cesarza Wilhelma wśród dźwięków pruskiego hymnu na pokład „Hohenzollern", gdzie zabawił przeszło pół godziny. Po serdecznem pożegnaniu się obu monarchów wzniósł cesarz niemiecki trzykrotne „hurra" na cześć cara, a wszyscy zebrani na pokładzie z zapałem powtórzyli ten okrzyk. Następnie towarzyszył cesarz carowi do schodków, gdzie się monarchowie powtórnie jak najserdeczniej pożegnali, podczas gdy kapela zaintonowała rosyjski hymn. O godz. trzy kwadranse na 4 podniósł jacht „Hohenzollern" kotwicę. Car towarzyszył swemu gościowi na „Standarcie" aż po za wyspę Nargen. Opodal płynęła „Gwiazda polarna". Obydwa jachty cesarskie, wypływając z portu, płynęły obok siebie. Za nimi posuwała się reszta okrętów, załogi wszystkich rosyjskich i niemieckich okrętów stały w paradzie na pokładach. Muzyki grały hymn rosyjski i pruski. Cesarz Wilhelm odbył z pokładu „Hohenzollern" przegląd floty, przyczem z rosyjskich okrętów zagrzmiały salwy działowe.

Car Mikołaj odjechał wieczorem do Kronsztadu.

Rewel 9 sierpnia. Jacht „Hohenzollern" odpłynął wczoraj popołudniu na pełne morze. Zatrzyma się w porcie Wisby w Gotlandji.

Rewel 9 sierpnia. Car wręczył podczas wczorajszego śniadania cesarzowi Wilhelmowi hełm bojarski wysoki na 75 cm., srebrny, ozdobiony bogato wszystkimi znajdowanymi w Rosji drogimi kamieniami i cennemi perlami. Wnętrze hełmu zawiera szczerozłoty serwis do palenia. Cesarz Wilhelm zaś podarował carowi Mikołajowi na pamiątkę zjazdu w Rewlu kasetę ze złotymi przyborami do pisania.

Petersburg 9 sierpnia. Car Mikołaj nadał niemieckiemu ambasadorowi Alvenslebenowi order Aleksandra Newskiego, a księciu Fryderykowi Henrykowi order św. Andrzeja.

Rewel 9 sierpnia. W uznaniu znakomitego zachowania się artylerzyckiej eskadry nauczycielskiej podczas pobytu cesarza niemieckiego, zamianował car szefa tej eskadry kontradmirała Rojdestweńskiego swym admirałem *a la suite*. Odznaczenie to dotychczas nie było wcale nadawane. Cesarz Wilhelm wyraził również kontradmirałowi uznanie i życzenia z powodu odznaczenia.

Berlin 9 sierpnia. Biuro Wolfa donosi z Rewlu: Spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem odbyło się w sposób zadowalający. Monarchowie przebywali nieustannie razem, a stosunek ich był serdeczny i ścisły. Buelow i Lambsdorf odbyli kilkakrotnie szczegółowe narady.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Quimper 9 sierpnia. Pieczęcie urzędowe, umieszczone przez tutejsze władze w trzech szkołach, zerwali senator Chamaillard i członek rady generalnej Servigny.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 9 sierpnia. Wczoraj ukończono trzecie czytanie autonomicznej taryfy celnej, rozpoczęte przez zastępców austrjackiego i węgierskiego rządu w dniu 23 lipca. Wynik tych rokowań będzie przedłożony obu rządom.

O gimnazjum w Cylei.

Lublana 9 sierpnia. *Slovenski Narod* donosi, że sprawa gimnazjum słoweńskiego w Cylei już jest załatwiona i że wkrótce nadejdą z ministerstwa w kwestji tej odpowiednie zarządzenia. Równorzędne klasy gimnazjum cylejskiego będą zamienione w osobne gimnazjum, które zostanie przeniesione z Cylei i umieszczony w Guberje, gdzie na koszt państwa zbudowany będzie gmach na pomieszczenie gimnazjum. Guberje jest wsią, należącą do gminy politycznej Cylea; liczy 450 mieszkańców. Dla gimnazjum niemieckiego w Cylei również będzie wybudowany osobny budynek.

Kartel naftowy.

Budapeszt 9 sierpnia. Oficjalny komunikat ogłasza: Odbyte w Budapeszcie zebranie przedstawicieli najwybitniejszych rafineryj nafty nie wydało znowu żadnego rezultatu. Tym fabrykom, które robią trudności zawarcia układu, dano krótki, ostateczny termin, ponieważ rokowania nie mogą być już więcej przeciągane ze względu na późny już sezon.

Zarazem odbyto dyskusję nad kilku sprawami odbioru surowca przez galicyjskich producentów.

Sojusze wyborcze.

Berno 9 sierpnia. Komitet wykonawczy morawskiej partji ludowej zgodził się na dalsze trwanie wspólnego porozumienia z Czechami w sprawie przyszłych wyborów do sejmu morawskiego, zaznaczając, iż spodziewa się, że porozumienie obu stronnictw w sprawie kandydatów nastąpi we wszystkich okręgach wyborczych. Do uchwały Staroczechów, aby rozpocząć rokowania także z czeską partją klerykalną w sprawie wyborów, komitet wykonawczy stronnictwa ludowego nie przyłączył się. Gdyby mimo to Staroczesi obstawali przy zawarciu kompromisu z klerykałami czeskimi, to stronnictwo ludowe zerwie swe stosunki ze Staroczechami.

Czeska rada narodowa.

Praga 10 sierpnia. Jak dzienniki czeskie donoszą dr. Engel zwoła w tym miesiącu czeską radę narodową. Reprezentanci Młodoczechów mają na zebraniu tej rady przedłożyć sprawozdanie o kwestji językowej.

H. K. T.

Kolonia 9 sierpnia. W Westfalji policja pruska prześladuje na wszelkie sposoby stowarzyszenia polskie. Z okazji poświęcenia sztandaru jednego ze stowarzyszeń miał się odbyć pochód ze sztandarami do kościoła 10 innych towarzystw polskich. Tymczasem policja pochodu tego zakazała, i zniewoliła stowarzyszenia, iż bez sztandarów, każde z osobna udało się do kościoła. Mowę okolicznościową pozwolono wygłosić tylko po niemiecku.

W Bollroi zgromadzenie polskie rozwiązał policjant dlatego, że zapowiedziane było na godzinę 6, a rozpoczęło się o wpół do 7.

Nowy gabinet angielski.

Londyn 9 sierpnia. Z członków nowego gabinetu mianowani: Walrond kanclerzem księstwa Lancaster a Austen Chamberlain generalnym poczmistrzem.

Konferencje kolonialne.

Londyn 9 sierpnia. Konferencja kolonialna odbyła wczoraj swoje 9-te z rzędu posiedzenie; zapadła uchwała odbywania odtąd konferencyj kolonialnych co cztery lata. Następne posiedzenie w poniedziałek; na porządku dziennym wniosek w sprawie zaprowadzenia w całem państwie angielskiem systemu metrycznego.

Odroczenie izby gmin.

Londyn 9 sierpnia. Izba gmin odroczona do 16 października; tak samo izba lordów.

Morderstwo i rabunek.

Miskolcz 9 sierpnia. Wczoraj mieszkańcy wsi Mezoe Nyarad znaleźli na ulicy zwłoki stróża nocnego Jana Tepliczky'ego z poderżniętem gardłem. Równocześnie stwierdzono, iż jakiś zbrodniarz włamał się do urzędu gminnego i okradł kasę gminną. Aresztowano, jako podejrzanych o morderstwo i kradzież, dwóch cyganów, którzy mieli odzież poplamioną krwią i nie mogli wykazać swego *alibi*.

Katastrofa budowlana.

Monaster 10 sierpnia. Wczoraj w południe w Rodowitz zawaliło się rusztowanie, przyczem 30 robotników zasypały gruzy. 5 z nich zginęło na miejscu, inni są ciężko ranni.

Katastrofa kolejowa.

Genua 9 sierpnia. Na stacji Arcola wywrócił się wóz pocztowy pociągu a dwa następne wozy wykoleiły się. Pięciu ze służby pocztowej odniosło rany, z tych jeden ciężkie.

Katastrofa w kopalni.

Trinidad 9 sierpnia. W tutejszych kopalniach nastąpił wybuch gazów. 16 osób utraciło życie. Pewnej liczby górników brakuje.

Magazyn prochu, znajdujący się w kopalni zniszczony. Sądzą, że kopalnia skutkiem tego również zniszczona.

Cholera.

Aleksandrja 9 sierpnia. Wczoraj stwierdzono w Kairze 13 wypadków cholery, w Aleksandji nie było ani jednego wypadku. Ogółem w Egipcie cholera słabnie.

Petersburg 9 sierpnia. *Now. Wremia* donosi z Władywostoku: We wszystkich miastach wzdłuż wschodnio-chińskiej kolei począwszy od Inkou aż do Czikaru i Chailara wydarzają się jeszcze liczne wypadki cholery. We Władywostoku cholera dotąd się nie pojawiła. We wscodniej części prowincyj nadbrzeżnych nie ma cholera charakteru epidemii, lecz ogranicza się na odosobnionych wypadkach.

Nagła śmierć.

Bruksela 9 sierpnia. *Petit bleu* donosi: Łukasz Meyer zmarł nagle na udar sercowy. Zmarły już podczas wojny zapadał często na chorobę sercową.

Londyn 9 sierpnia. Salisbury lekko zaniemógł; król pozwolił mu nie brać udziału w koronacji.

Strejki rolne.

Broszura, którą, jak to wczoraj donieśliśmy, skonfiskowano w Czerniowcach, chociaż wydana bezimiennie, pochodzi od „Narodnego komitetu" ruskiego, który w odezwach swych zastrzega dla siebie, jako wielką narodowo-ukraińsko patrjotyczną zdobycz, wywołanie strejków we wschodniej Galicji. Jak nam opowiadano, komitet chciał broszurę tę drukować początkowo we Lwowie, ale żadna z drukarń druku jej podjąć się nie chciała. Wskutek tego musiano z wydaniem jej przenieść się do Czerniowiec, gdzie prokuratorja położyła na niej swą rękę. Treść tej broszury jest wprost wstrętną i wykazuje, iż dla hajdamackich zapędów ruskich ukraińców nie ma nic świętego. Do celów agitacji nadużywają nawet pisma świętego. Autor, czy autorowie broszury przekręcają cytaty z ewangelji, aby tylko pobudzić chłopów do dalszego oporu. Piszą w niej, iż Pan Jezus kazał występować przeciw możnym i bogatym, że strejk to jest dzieło Boże i kto strejkuje, ten spełnia wielkie dzieło Boże, gdyż działa w myśl rozkazów Zbawiciela.

Broszura ta odsłania nam jeden z kierunków podziemnej agitacji, prowadzonej przez rusko-ukraińskich hajdamaków, dowodzi, że oni nawet religji nadużywają do szerzenia swych haseł nienawiści i że każdy środek jest dla nich dobry, aby tylko obałamucić chłopa i pchnąć go do walki przeciw znienawidzonemu serdecznie szlachcicowi Polakowi.

A agitacja ta przybiera coraz szersze rozmiary, staje się coraz groźniejsza. Wszak na zgromadzeniu obywateli w Buczaczu p. Włodzimierz Gniewosz przestrzegał ziemian, aby mieli się na baczności i aby badali usposobienie ludności, ciągle bowiem pomiędzy ludem ruskim słyszy się pogłoski, że się krew poleje, a p. Wachowicz z Medwedowiec pokazywał naboje, które jego służba odebrała strejkującym chłopom i pytał: „jaki cel mają te naboje w ich rękach". Zbliża się więc chwila brzemienna, może przyjść do groźnych wypadków, gdyż chłop ruski, ciemny, nieuświadomiony, a rozwydrzony i obałamucony przez agitatorów, może się wszystkiego dopuścić i to nie ze złej woli, lecz w myśli, podsuniętej mu przez niecnych agitatorów, że tak „cisar skazaw roboty".

Wszak agitatorowie potrafili wytłumaczyć już chłopowi, że ostatnie obwieszczenie namiestnictwa nie ma żadnego znaczenia, gdyż tam „cisar ne podpysanyj" i „peczatki cesarskoj ne ma", a w Tarnopolskiem chłopi nawet na swoich gruntach nie robią, gdyż agitatorowie wmówili w nich, że „cisar" za wszystko im zapłaci.

W chłopa wszystko wmówić można, gdyż ciemny wszystkiemu da wiarę. Agitatorowie korzystają więc z tego, a nie chcą widzieć, czy też nie widzą, w jakie nieszczęście pchają chłopa i że chłop ten obałamucony zwróci się nietylko przeciwko tym, przeciw którym podburzają go agitatorowie, ale i przeciw agitatorom samym. Gra to bardzo niebezpieczna, miecz to obosieczny.

* * *

W pow. zbaraski wyjechał na wezwanie „Narodnego komitetu" poseł do rady państwa dr. Kos.

W Złoczowie sędzia śledczy wezwał do siebie onegdaj akademika Włodzimierza Dąbrowskiego z Harbuzowa, a po przesłuchaniu zatrzymał go w więzieniu śledczem.

W pow. buczackim wybuchł strejk we wsi Niskołysy. Chłopi żądają 6 snopa.

* * *

Z Zaleszczyk donoszą do *Słowa polskiego*: „W powiecie tutejszym strejk na ukończeniu. Tylko w Beremianach i Swieczkowcach ludzie nie poszli do roboty — żniwa kończy właściciel br. Heydl Huculami. Pierwszy powiat, dzie ustała zmowa, ale naszem zdaniem tylko dle tego, że w tut. powiecie żniwa są o 2 tygodnie wcześniejsze, więc i strejk ukończył się wcześniej. Jak niektórzy mówią z chłopów — na tem się nie skończy — bo pod jesień przyjdą „czerwone szczury" (coś w rodzaju czerwonego kcguta, Hauptmanna). Zresztą pokażą jeszcze zbiory kartofli, o ile lud wiejski przyszedł do opamiętania".

* * *

W *Przeglądzie* czytamy: „Dochodzą nas zażalenia, iż niektórzy funkcjonarjusze kolejowi agitują wśród robotników mazurskich, udających się na żniwa do wschodniej Galicji i nakłaniają ich, by wrócili do domów, a nie pracowali tam, gdzie chłopi strejkują".

„Agitację tę prowadzą perswazjami i postrachem, opowiadają n. p. takie niestworzone rzeczy, że Rusini „porozpruwają brzuchy" wszystkim mazurom, którzy im psuć będą interes itp."

„Na stacji w Rzeszowie, gdzie wsiadała znaczna partja Mazurów do pociągu, fukcjonarjusze kolejowi jawnie agitowali w ten sposób; wiemy także od naocznego świadka, że na dworcu w Stanisławowie jeden ze służby kolejowej odwodził obcych robotników od udania się do okolic, objętych strejkiem, a także niektórzy konduktorowie w pociągach obrabiają w ten sposób Mazurów."

„Zwracamy na to uwagę wszystkich dyrekcyj kolejowych w kraju i mamy nadzieję, że zabronią one surowo podwładnemu sobie personalowi takiej agitacji."

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 9 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (9): Romana i Sek. — Borysa i Chl. — (27): Pantalejmona. Wschód słońca o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 15.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Prezydent wyższego sądu p. Tchorznicki, wyjechał dla kilkodniowego wypoczynku. Do Lwowa wraca 17 sierpnia br. wieczorem, aby wziąć udział w uroczystościach z powodu rocznicy urodzin cesarskich w dniu 18 sierpnia przypadających. Następnie uda się zaraz do Gracu na rozprawę o „Morskie Oko", która jak już w dziennikach zostało ogłoszone, rozpocznie się 21 sierpnia br. Na czas nieobecności prezydenta Tchorznickiego, obejmie kierownictwo wiceprezydent dr. Dylewski.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta pocztowego Zygmunta Kohlmünzera słuchacza politechniki, Salamona Fischera, oraz ukończonych gimnazjalistów: Władysława Orłowskiego, Władysława Jarskiego, Augustyna Romańskiego, Jana Zaporowskiego i Seweryna Hubaczka, praktykantami rachunkowymi w departamencie rachunkowym gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł starszego komisarza budownictwa Maurycego Löbensteina na jego własne życzenie z dyrekcji w Stanisławowie do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Nadanie prezenty. Opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Myszynie, nadało namiestnictwo ks. Juljanowi Stawniczemu gr. kat. proboszczowi w Ciężowie.

† **Śp. Józef Morawski.** W Kotowiecku w W. Ks. Poznańskiem zmarł śp. Józef Morawski, były dyrektor Ziemstwa poznańskiego, mąż czczony i poważany przez całe tamtejsze polskie społeczeństwo. Urodził się w r. 1813 i już w młodych latach poświęcał się służbie obywatelskiej.

Życiorys tego zasłużonego męża, Polaka i obywatela w najdodatniejszem tych słów znaczeniu, to historja Księstwa od r. 1830 niemal. Był wieloletnim posłem na sejmy prowincjonalne. W Ks. Poznańskiego i jednym z najwymowniejszych członków Koła sejmowego polskiego w Berlinie, wreszcie przez dłuższy czas pełnił wyhitny urząd dyrektora prowincjalnego starego Ziemstwa kredytowego w Poznaniu. Dopiero przyciśnięty wiekiem i sterany pracą cofnął się w zacisze domowe, ale mimo to nie przestał żywo zajmować się sprawami publicznemi i często chwytał pióro, aby odezwać się do społeczeństwa. Ostatniem jego odezwaniem się był znany list otwarty do szambelana Morawskiego z Luboni. Cześć pamięci tego przezacnego patryjarchy społeczeństwa wielkopolskiego.

O pracę dla swoich. Wczoraj w południe była u namiestnika deputacja rady miejskiej z p. wiceprezydentem Michalskim na czele, która przybyła w sprawie oddania robót na linji kolejowej Sambor-Granica węgierska, przedsiębiorcom obcym, z pominięciem przedsiębiorców krajowych. Namiestnik odpowiedział deputacji, że zaraz na pierwszą wiadomość, interweniował w tej sprawie u ministra kolei żelaznych i że poprze usilnie życzenia, wyrażone przez Izbę handlową i przemysłową, oraz przez radę miejską, w tym kierunku, aby roboty przy budowie kolei Sambor-Użok (granica węgierska), oddane były krajowym przedsiębiorcom i aby przy tych robotach zatrudnione były siły krajowe.

Polacy na obczyźnie. W Gracu uzyskali doktorat *rerum technicarum* Polacy pp.: Józef Chowaniec i Stanisław Aleksandrowicz. Polska kolonja urządziła im piękną owację, w której wzięli udział wszyscy nasi rodacy.

Burza w Krakowie.

Przez cały czwartek panował w Krakowie ogromny upał, który nie zmniejszył się nawet wieczorem, po zachodzie słońca. Mimo to około godziny 8 plantacje zaroiły się mieszkańcami miasta, którzy wyszli w nadziei, że powietrze się ochłodzi i przyniesie ulgę po całodziennym skwarze. Nagle o godzinie 7 powiał silny wiatr od strony północnozachodniej i w jednej chwili napędził nad miasto czarne gęste chmury. Na ulicach wzbiły się tumany pyłu, wznoszące się do wysokości pierwszych pięter. Około godziły $^1/_2$8 wiatr uderzył jeszcze silniej, zajaśniała błyskawica i puściły się strugi ulewnego deszczu, który trwał blisko godzinę. Pioruny uderzały jeden po drugim, niektóre z nich w samem mieście. Burza minęła równie szybko jak przyszła, o godzinie $^1/_2$9 deszcz ustał zupełnie, a z domów zaczęli się wysuwać mieszkańcy, by odetchnąć odświeżonem powietrzem i przyjrzeć się skutkom burzy.

Na alejach plantacyj zaległy gęsto poułamywane gałęzie; miejscami wiatr oderwał z drzew całe ogromne konary. Piorun uderzył w dwa drzewa na plantacjach i silnie je rozszczepił. Z drzewek, posadzonych świeżo przy ulicy Lubicz, ani jedno nie ostało się przed huraganem i połamane leżały na ulicach. Tu i owdzie na chodnikach ulic leżały szczątki szyb, które wiatr powyłamywał w oknach. W kilkunastu miejscach zwisały na ziemię pozrywane druty telefonów i przewodów sygnałowych straży pożarnej. W kilku punktach woda, nie mogąc spłynąć do przepełnionych kanałów, zalewała ulice.

Wskutek burzy został przerwany telefon między: Krakowem a Wiedniem, Bochnią a Krakowem i Lwowem a Rzeszowem. Z dwóch połączeń telegraficznych, istniejących na przestrzeni Lwów-Wiedeń, jedno uległo zupełnemu zepsuciu, drugie funkcjonowało z wielką tylko trudnością, co przysporzyło zajętym przy aparatach urzędnikom wiele trudu i pracy, a spowodowało znaczne opóźnienie depesz.

Poseł Wolf w świetle krytyki Schönererowców.

Organ Wolfa przyniósł niedawno, jak wiadomo, artykuł, zatytułowany: „Schönerer w świetle prawdy", w którym przywódca Wszechniemców, atakowany był z prawdziwą niemiecką „elegancją". Obecnie mamy przed sobą odpowiedź Schönerera. W organie jego *Unverfälschte Deutsche Worte* czytamy:

„Czysty sztandar niezawisłych wszechniemców, dających się przekupić tylko żydom cu-

krowym i ich pomocnikom, którzy z kolejami i tym podobnemi przedsiębiorstwami jednak, rzekomo wskutek znanego skąpstwa tych instytucyj, nie wiedzą jak rozpocząć, aby „niezawisłe“ swoje pismo poprzeć milczeniem — pozwolił im wydać jakiemuś drabowi z ich obozu, chowającemu się za podpisem „Stary towarzysz partyjny“, polecenie przedstawienia Schönerera w „świetle prawdy“. Autor tego, „zbliżającego“ się do partji ludowej oszczerczego artykułu, należy niezawodnie do tych indywidjów, które hołdują owemu „kultowi osób“, znajdującemu wyraz w słowach obłąkańca: „że nawet, gdyby Wolf był rozbójnikiem i mordercą, nie należałoby mu nie dotrzymywać wierności“... Na głupie to gadanie ograniczonego błazna odpowiadać szczegółowo, szkoda rzeczywiście zachodu, wschodnio-niemiecka kamaryla w wstrętnej swojej kłamliwości uważałaby milczenie nasze za strzał w ciemności i dlatego musimy znowu umyć sobie ręce w lysolu, aby bez niebezpieczeństwa módz dotknąć się tego pełzającego robactwa. Porównywania zasług Schönerera z czynami Wolfa zaniechamy. Przyszłość okaże, czy p. Wolf jest nowym mesjaszem, za jakiego chcą go nam przedstawić. Gdy wy jednak, co prawda, w pewnem bezpiecznem oddaleniu, tak otwarcie wypowiadacie zdanie o naszym przywódcy, więc i ja nie mogę swojego zdania o waszym przywódcy zamilczeć.

Mojem zdaniem mógłby p. K. H. Wolf, jako wydawca czasopisma *Wiener kleines Witsblatt* odegrać sławniejszą i znaczniejszą rolę, aniżeli dziś, jako wzniosły trybun ludu; gdy wspomniane pismo cieszy się znacznym pokupem wśród wesołych ludzi, chcących użyć życia, byłoby to dla waszego bożyszcza najwłaściwsze miejsce, do szczęśliwego rozwiązania kwestji pieniężnej. Pismo to nie potrzebowałoby potem wcale oglądać się na kartel cukrowy. Dodać do tego można, że opisem jego przygód podróżnych w usługach „stowarzyszenia deutschnacjonalów“ obudziłby najwyższe zainteresowanie i przysporzyłby sobie nowych przyjaciół i wyznawców. Oprócz tego mógłyby się przyczynić znacznie do podniesienia pornografji; innych zaś właściwości przywódcy waszemu przypisać nie mogę.“

Z dziejów ciemnoty.

Ze słusznem oburzeniem i potępieniem ciemnoty, panującej w zapadłych mieścinach śród tłumu żydów zacofanych, występują pisma żydowskie w ostatnich czasach. Opisują mianowicie parę faktów, jakie się tam zdarzały obecnie, smutne rzucając światło na te stosunki.

Oto w Kurzenicach, drobnem miasteczku w gubernji wileńskiej, praktykował długi czas lekarz żydowski, Blumberg. Świadczył dużo dobrego swym współwyznawcom, leczył bezpłatnie biednych, dawał im jeszcze często wsparcia pieniężne, a wkońcu zmarł na stanowisku, zaraziwszy się tyfusem od chorej żydówki, nad którą czuwał bezustannie, aż ją uratował, a sam stracił życie. Po takiej śmierci, niemal bohaterskiej, przedstawiciele gminy zebrali się u rabina celem — osądzenia zmarłego. Na tej walnej naradzie zapadła uchwała arcyniezwykła: doktora należy pochować w t. zw. „oślim grobie“, gdzie chowają samobójców, czyli pod parkanem. Za powód „sędziowie“ podali to, że doktor był człowiekiem grzesznym, co... jadł i pił bez czapki na głowie, nosił w sobotę laskę itp., nie może przeto spoczywać obok żydów nabożnych.

Stosownie do orzeczenia, służba cmentarna pochowała lekarza pod płotem. Ale nie dosyć na tem. Po pewnym czasie, dowiedziawszy się o tym wypadku, lekarze z miast pobliskich postanowili uczcić pamięć zmarłego kolegi na stanowisku, a tak znieważonego. Zebrali więc trochę pieniędzy i upoważnili doktorów Duszmana ze Smorgoń i Dylona z Wilejki do wzniesienia pomnika na grobie nieboszczyka. Z wykończonym nagrobkiem udali się delegaci na cmentarz, lecz owi przedstawiciele gminy nie pozwolili na takie uczczenie pamięci „heretyka“ i lekarze musieli powrócić z niczem, porzuciwszy na cmentarzu pomnik nieustawiony...

W Miropolu, niedaleko Berdyczowa, niemniej dziwne było zdarzenie. Tutaj bohater nieszczęśliwy żyje dotąd, jest nawet bardzo nabożnym żydem, ale... rzemieślnikiem, czyli, że zajmuje stanowisko w społeczeństwie, zdaniem ciemnoty, niehonorowe. Człowiekowi temu wiedzie się bardzo dobrze, zarabia sporo, kupił więc sobie „miejsce siedzące“ w bóżnicy miropolskiej i to przy ścianie „wschodniej“, gdzie siadają podczas modlitwy sami „wielcy“ ludzie, „śmietanka“ miasteczka.

W piątek wieczór przybywszy do bożnicy, rzemieślnik zauważył, że „wielcy“ tak pousiadali umyślnie, aby dla niego zabrakło miejsca. Był jednak o tyle taktowny, że nie domagał się na razie ustąpienia mu miejsca, aczkolwiek oni na głos śmieli się z niego i drwili. Nazatutrz przyszedł wcześniej i zajął miejsce właściwe. I wówczas owi mężowie wielcy śród modlitwy zaczęli protestować przeciw dopuszczeniu do ich grona — rzemieślnika. Wystąpienie to było tak gorliwe, że biedny człowiek musiał opuścić nietylko to swoje miejsce, lecz nawet wyjść zupełnie z bożnicy.

Czego doktor zaznał po śmierci, rzemieślnik miał za życia...

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 6 99 do 7 —, na wiosnę od 7·34 do 7·35 żyto na jesień od 6·12 do 6·13, na wiosnę od 6·40 do 6 42; kukurydza na lipiec-sierpień od 5 30 do 5 32, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·38 do 5 40, na maj-czerwiec od —·— do —·—, owies na jesień od 5 71 do 5 72, na wiosnę od —·— do —·—, rzepak na na sierpień-wrzesień od 10 70 do 10 80, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do — —. olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do — —. Usposobienie silne. Deszczowo.

eks-pensjonarka musiała przyjąć rolę panny na wydaniu, jaką jeszcze nie była.

Lecz pozostała dawniejszą „wróżką milczącą,“ a to pokrywało jej niedoświadczenie światowe.

To, co dawało się jeszcze widzieć, uchodziło za oryginalność u panów dojrzałych, którzy odrazu stanęli po jej stronie, z powodu, iż umiała słuchać ich opowiadań nie bardzo zajmujących.

Pozwoliła im zagarnąć się na własność, najpierw dlatego, że młodzi panowie ją nie interesowali, a następnie dlatego, że mniej obawiała się siwych bród, niż młodych srok, skorych do okrycia różnych niewiadomości jej duszy i potem bawiących się niemi.

W duszy, co prawda, to, co najwięcej odpychało ją od młodych panien, to były drwiny z niej; nie mogła znieść, że Gustaw de Potrel był celem ich żartów, a przedewszystkiem, że niepodobieństwem było dla niej stanąć w jego obronie.

Dla różnych powodów bardzo był niepopularny między temi pannami, tembardziej, że i on nie szczędził im ostrej krytyki.

Dla jednych był osobistością pozbawioną wszelkiej własnej woli, siedzącą pod pantoflem matki. Dla drugich, starcem przedwczesnym i wystygłym.

Lecz niektóre, na ten ostatni zarzut, uśmiechały się znacząco i tajemniczo, co miało dar wyprowadzania Julci z cierpliwości.

W tym czasie wielkie manewry armji skończyły się nieuniknionym przeglądem w okolicy Chesnardière. Było to powodem licznych zaproszeń wszystkich sąsiadów, tych przynajmniej, którzy utrzymywali stosunki z hrabiostwem de Baralys.

Hrabiostwo zaś, mając zaszczyt posiadania w domu generała głównodowodzącego, wydali wielki obiad wieczorem.

Roger był także, za specjalnem pozwoleniem, podczas

ksiądz Bodileau zastanawiał się, jakiej znów pociechy potrzebuje jego młoda przyjaciółka.

— Nie wszystko jest różami w twojem życiu — zaczął, skoro powróciła. — Wiedziałem już o tem.

— Od kogo? — zapytała z nagłą czerwonością na bladej twarzyczce.

— Od młodego malarza, naszego przyjaciela.

— Nie chcę, żeby mnie żałowano — odezwała się głosem ostrym.

— Nie mów tego! To jest duma, za którą mogłabyś być ukaraną. Znałem kobiety, dumne zrazu tak, jak ty, które potem porzuciły rodzinę i obowiązki, splamiły nazwisko, zatraciły duszę dlatego tylko, ażeby iść usłyszeć słowo współczucia. Lecz dlaczego mianoby ciebie żałować, chyba z powodu urojonych nieszczęść?

— Jestem zbyteczną na tym świecie: dla jednych stanowię kłopot; dla drugich jestem narzędziem urazy i nienawiści. Czy to są nieszczęścia urojone?

— Cierpliwości!... Ucz się od pszczół... Z gorzkiego kwiatu szczordzenicy wyciągają miód, symbol słodyczy. Wyciągnij z twego zmartwienia szczęście dla drugich. Bądź dobra! Gdybyś wiedziała jakie cuda można zdziałać dobrocią!

— Gdzieżbym jej się nauczyła? Nikt nie jest dobry dla mnie. Nawet ci, co byli dobrymi dawniej...

Zapukano dwa razy do drzwi.

— Proszę wejść! — rzekł ksiądz. — Gustaw! Jakim trafem?... Odzwyczaiłeś mnie od swoich wizyt.

— Nie będę fałszywie świadczył, ani kłamał — rzekł młody człowiek z twarzą rozradowaną. — Przyznaję, że traf nie ma nic wspólnego z moją nieobecnością. Zobaczyłem straż królowej wynoszącą się z ogrodu, skąd przyszedłem do wniosku, że królowa we własnej osobie znajduje się pod tą strzechą cnotliwą. Przychodzę złożyć jej hołd należny, zdala od zimnej etykiety dworskiej.

— **Budapeszt** 8 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 6·71 do 6·72, na kwiecień od 7·05 do 7·06. żyto na październik od 5·76 do 5·77 na kwiecień od 6·04 do 6·05; owies na październik od 5·43 do 5·44, na kwiecień od 5·67 do 5·68; kukurydza na sierpień od 4·96 do 4·97, na na maj od 5·18 do 5·19; rzepak na sierpień od 10·40 do 10·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. Zamknięcie giełd o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 687·75, Akcje węg. Zakł. kred. 731·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Unionbanku 542·— Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 454·50, Akcje Bodencredit 935·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 712·25, Akcje kolei połudn. 67·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbsthal 464·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 401·50, Akcje Rima Muranji 501·50 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1516·—, Akcje fabryki broni 332·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·50 Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 101·90, Austr. renta koron. 99·80, Węgierska renta koron. 97·90 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·35, 4 proc. listy Banku kraj. 97·10, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·20, Losy tureckie 111·05, Marki 117·05, Ruble 252·75

Wiedeń 8 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obi. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110·75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 194·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—; Ofen 40 zł. 187·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55·50; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy land. arc. Rudolfa 10 zł. 76·—; Salma 40. zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 73·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 16·75 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 8 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·50, Staatsbahny 153·40, Disconto Comandit 183·60, Berlińskie Tow. handl. 154·10, Laura 191·25, Bochumery 179·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 113·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 314·75, Lombardy 18·—, Kolej Henry 96·75, Niemiecki bank narodowy 114·75, Kanada Profered 134·25; Akcje żeglugi hamburskiej 105·80.

— **Berlin** 8 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

Frankfurt 8 sierpnia. Austr. kredyty 216·80; Kolej państw. 153·50; Laura —·—; Disconto 183·75; Alpiny —·—.

— **Paryż** 8 sierpnia. 3% renta 100·82; mąka 29·75.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

Julcia prawie, że się uśmiechnęła. Gustaw pomimo wszystko znajdował przyjemność w jej obecności, ponieważ szukał tego spotkania. Nic jednak nie mówiła, nie wiedząc naprawdę, co powiedzieć.

— Wszystko się bardzo zmieniło od wakacyj wielkanocnych! — ciągnął Gustaw. — Mogliśmy wtedy chodzić, gdzie nam się podobało, jak starzy przyjaciele... jakimi jesteśmy zawsze, prawda, Julciu? Niestety! gdzie są nasze dni swobody i młodości: jaszczurki, które magnetyzowałaś nutą pieśni: „Pracujcie nad waszem zbawieniem!" I siostra Filomena, taka straszna i taka przenikliwa — przenikliwa przedewszystkiem...

Mrugnął okiem i patrzył na Julcię z miną figlarnego ucznia. Spostrzegł, że robi się ponsowa i dodał natychmiast:

— Nie obawiaj się... Aż do siwych włosów pewne wspomnienia powinny zostać w ciszy i w cieniu. Boże mój! tak, kochany księże. My ukrywamy pod zwodniczemi pozorami niewinności, straszne tajemnice. Powiedz: niedoznajesz niepokoju?

— Nie — odpowiedział ksiądz. — Znam ciebie; przedewszystkiem znam Julcię de Baralys.

— A więc — rzekł Gustaw — ponieważ znasz ją tak dobrze, kochany księże, proszę, żebyś jej powiedział...

— Co takiego mam powiedzieć?

— Że nie ma lepszego odemnie przyjaciela.

— Czy ona o tem wątpi, że musz jej to kazać powtórzyć?

— Zapytaj jej, drogi księże.

Ksiądz Bodileau spojrzał na Julcię, która milczała; lecz dwie łzy spłynęły wolno po jej policzkach, odpowiadając za nią.

— Sądziłam, jak byłam młodsza, ze wiem, co jest przyjaźń — rzekła w końcu. — Teraz nic już nie wiem.

— Przyjaźń — zaczął Gustaw — wydaje się rzeczą prostą i łatwą, jak się jeszcze życia nie pozna. Ja przekonałem

się, że przyjaźń jest prawie zawsze bezsilną dla dobra tych, których kochamy. Niestety! staje się niekiedy niebezpieczną, trzeba ją nawet ukrywać w interesie tych, których kochamy, moja biedna Julciu. Lecz ja ciebie nie zdradziłem i nigdy nie zdradzę. Pomiędzy nami, stara kochana umowa stoi...

— Dobrze! — powtórzył ksiądz, przypatrując się swojemu „szpitalowi," a był to klosz szklanny, pod którym pszczoły chore, były na djecie wina ocukrzonego.

Młoda dziewczyna tem lepiej zrozumiała i odczuła tło maczenie, iż było wypowiedziane głosem przejmującym ciepłym.

Podała rękę Gustawowi z uśmiechem oddawna zapomnianym. Ujął ją w swoją i silnie uścisnął: dopełniło się pojednanie.

Julcia nie czuła się już nieszczęśliwą powróciwszy do zamku, gdzie nie było mowy o tem spotkaniu.

. . . .

Suknie obstalowane w Paryżu przybyły juz Chesnardi'ère. Choć nie próżna zupełnie, młoda „wyzwolona z habitu," jak ją ojciec nazywał, Julcia zanadto była już kobietą, aby nie doznać przyjemności, widząc się cudownie ubraną.

Nawet Simona musiała przyznać, że mąż jej umiał suknie wybierać.

— Ależ moja droga, przy tobie przecie nabrałem gustu — powiedział uprzejmie.

Na co pani de Baralys odpowiedziała tylko głębokiem westchnieniem.

Kilka miesięcy życia surowego doprowadziły ją do tego punktu, na którym kobieta nabiera przekonania, że ona jest ofiarą, a mąż jej tylko winny.

Simona czasem miała żal do siebie, że nie mogła jeszcze Adéhaumowi przebaczyć!

Prawie zaraz rozpoczęły się wizyty, śniadania, zabawy na cześć Julci. Kilka dni przedtem traktowana jako dziecko